

Zabawa w teatr 25.05 – 29.05.2020

Dzień 1. Makówkowy teatrzyk

- **Zabawa dramowa „Rozmowa kwiatów i owadów”.**

Nauczyciel układa przed dziećmi sylwety – kwiatów i owadów. Chętne dzieci wybierają sobie sylwetę kwiatu lub owada, nazywają ją i przedstawiają rozmowę między sylwetami.

- **Budowanie zamków z klocków.**

Po zbudowaniu zamków dzieci określają, kto może mieszkać w ich budowlach.

- **Inscenizowanie wiersza H. Bechlerowej Makówkowy teatrzyk** – z wykorzystaniem sylwet postaci.

Makówkowy teatrzyk

– jest tu na co popatrzeć!

Makówkowa rodzina

przedstawienie zaczyna.

Jest tata, Mak wąsaty,

i mama w chustce w kwiaty,

i córeczki w sukienkach: duża, mała, maleńka.

Makówkowa rodzina właśnie

taniec zaczyna.

Już tata Mak z wąsami

macha w górze rękami

łania się, i śpiewa,

jak to się mak zasiewa.

Do rodziny mówi tak:

– Razem ze mną siejcie mak!

Siejcie mak razem z tatą

mama w chustce w kwiaty

i córeczki w sukienkach:

duża, mała, maleńka.

Kończy się przedstawienie!

Słuchamy zapatrzeni...

Jest cisza, spokój taki,

jakby kto posiał makiem.

- **Rozmowa na temat przedstawienia:**

- Kto występował w przedstawieniu?
- Jak wyglądali członkowie rodziny pana Maka?
- Co robili?
- Wyjaśnienie znaczenia słów: cisza jak makiem zasiał.

- **Ćwiczenia logorytmiczne z wykorzystaniem tekstu rymowanki „Siała baba mak”**

Dzieci:

<i>Siała baba</i>	chodzą rytmicznie po kole, rytmizując tekst,
<i>mak,</i>	uginają kolana do lekkiego przysiadu i klaszczą jeden raz mocno, wymawiając słowo,
<i>nie wiedziała jak,</i>	wykonują ruchy tak jak wyżej,
<i>a dziad wiedział,</i>	drobnymi krokami obracają się wokół własnej osi, z rytmizowaniem tekstu,
<i>nie powiedział, a to było</i>	rytmizują tekst, poruszając się do tyłu, uginają kolana do lekkiego przysiadu,
<i>tak.</i>	klaszczą raz i mocno wypowiadają słowo.

- **Ćwiczenia matematyczno-oddechowe na podstawie wiersza E. M. Skorek „Ile wróbli?”**

Dzieci słuchają wiersza, a w miejscach oznaczonych gwiazdką powtarzają za nauczycielem liczebniki, licząc do pięciu.

Siedzi na drucie wróbelek mały.

Przyfrunął drugi i plotkowały.

Teraz niech dzieci pięknie poćwiczą

*i na wydechu ptaszki policzą: – Jeden, dwa.**

Do wróbli owych przyfrunął trzeci.

Ile jest wróbli?

*Policzcie, dzieci.– Jeden, dwa, trzy.**

A już za chwilę nowy tu siedział.

Ile jest wróbli?

*Kto będzie wiedział?– Jeden, dwa, trzy, cztery.**

Piąty wróbelek do ptaków leci.

Ile jest ptaszków?

Czy wiecie, dzieci?– Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć. (...)*

- **Zabawa orientacyjno-porządkowa „Wielkoludy i krasnoludki”.**

Nauczyciel wystukuje na bębnie rytm ćwierćnut, a dzieci chodzą wyprostowane z uniesionymi w górę rękami, w wysokim wspięciu na palcach – tak maszerują wielkoludy. Gdy słychać dźwięk ósemek – cichutko biegają krasnoludki.

- **Zabawy i gry ruchowe na świeżym powietrzu.**

- **Karty pracy:**

- Obejrzyj zdjęcia. Powiedz, które przedstawienie podoba ci się bardziej. Dlaczego? Pokoloruj ramkę tego zdjęcia.



Dzień 2. Księżniczki i rycerz

- Zabawa z wykorzystaniem rymowanki.

Maszeruje bajka przez świat

w odświętnej szacie.

Gdy ją spotkacie,

na pewno poznać.

Dzieci kilkakrotnie mówią tekst z nauczycielem, płynnie i z podziałem na sylaby. Potem chętne dzieci starają się go mówić w różny sposób – cicho, szybko, ze wzrastającym natężeniem głosu.

- **Wiersz do słuchania W. Scisłowskiego „Klocki”.**

Kolorowe klocki dostał Krzyś od mamy,

a wszystkie kolory dobrze chyba znamy:

są klocki zielone jak wiosenna trawa,

są klocki brązowe jak poranna kawa,

są klocki niebieskie jak kwiaty na łące,

są klocki żółciutkie, zupełnie jak słońce!

Z takich barwnych klocków

zbudował Krzyś domy

i z tego wysiłku sam stał się czerwony.

- **Wymyślanie zakończenia bajki.**

Nauczyciel opowiada początek bajki, a dzieci podają jej zakończenie.

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami, za siedmioma rzekami, w pięknym zamku mieszkała z rodzicami – królem i królową – piękna królewna. Pewnego dnia, gdy była z dwórkami nad jeziorem i pływała z nimi w łódce, zobaczyła w wodzie złotą rybkę, która się do niej odezwała..

- **Zabawa orientacyjno-porządkowa „Wielkoludy i krasnoludki.**

- **Zabawy i gry na świeżym powietrzu**

- **Karta pracy:**

- Obejrzyj obrazki, na których są stroje. Powiedz, jakie postacie odegrają dzieci, które się w nie przebiorą. W pustej ramce narysuj siebie przebranego za wybraną postać.



Dzień 3. Malowany wózek

- **Ćwiczenia dykcyjne na podstawie tekstów o treści baśniowej.**

Powtarzanie za nauczycielem (dokładne i wyraziste) tekstów z podziałem na sylaby.

Król Ka-rol ku-pił kró-lo-wej Ka-ro-li-nie ko-ra-le ko-lo-ru ko-ra-lo-we-go.

Kras-no-lu-dek ma czer-wo-ne u-bran-ko i czer-wo-ne bu-ci-ki.

Ślis-ka szo-sa, ślis-ka szo-sa, a po szo-sie Szy-mon szedł.

- **Karty pracy:**

● Obejrzyj obrazki. Jakich baśni one dotyczą?



- **Sluchanie piosenki „Wielka wyprawa” (sl. H. Ozogowska, muz. T. Mayzner)**

- *Malowany wozek, para siwych koni,*

pojadę daleko, nikt mnie nie dogoni.

Pojadę daleko, po ubitej dróżce,

tam gdzie stoi mała chatka

na koguciej nóżce.

II. Stanę przed tą chatką,

będę z bicia trzaskał:

„Wyjdźże, Babo-Jago, wyjdźże, jeśli łaska”.

Wyjdzie Baba-Jaga, stara, całkiem siwa,

spyta swoim grubym głosem:

„Kto mnie tutaj wzywa?”

*III „To ja, Babo-Jago, chciałbym cię prosić,
abyś nie więziła Jasia i Małgosi.*

Jeśli nie, to powiem rzecz ci nieprzyjemną:

*Będziesz miała, Babo-Jago,
do czynienia ze mną”.*

*IV. „Strzeż się, czarownico!” – krzyknę wniebogłoso,
że aż Babie-Jadze dęba staną włosy.*

*I koniki pognam. „Het, het” – krzyknę na nie
i powrócę do swej mamy na drugie śniadanie.*

- **Rozmowa na temat piosenki.**

- Wyjaśnienie znaczenia niezrozumiałych słów i zwrotów: wniebogłoso, dęba staną włosy...
- Określenie liczby zwrotek.
- Wypowiedzi na temat postaci występujących w piosence i czynności przez nie wykonywanych.

- **Zabawa ruchowa Raz, dwa, trzy, Baba-Jaga patrzy!**

Dzieci stają z jednej strony sali. Nauczyciel wciela się w rolę Baby-Jagi, odwraca się tyłem do dzieci i wypowiada szybko słowa: Raz, dwa, trzy, Baba-Jaga patrzy, po czym się odwraca. W tym czasie dzieci cicho poruszają się w kierunku nauczyciela. Kiedy on się odwróci, zastygają w bezruchu, przyjmując wymyślone przez siebie pozy. Kto się poruszy, wraca do punktu wyjścia. Wygrywa to dziecko, które jako pierwsze stanie za nauczycielem.

- **Zabawa rozwijająca spostrzegawczość – „Korona króla”.**

Jedno dziecko odchodzi na bok. W tym czasie nauczyciel z pozostałymi dziećmi chowa plastikową koronę w różnych miejscach sali. Zadaniem dziecka jest ją odnaleźć. Dzieci pomagają szukającemu, mówiąc: Ciepło, ciepło – kiedy się do niej zbliża, lub Zimno, zimno, kiedy się od niej oddala. Po znalezieniu korony dziecko zakłada ją na głowę i siada na tronie, a dzieci przechodzą wokół niego, kłaniają się, machają do niego ręką i powtarzają rymowanekę: Siedzi król na tronie w srebrzystej koronie. Pięknie go witamy i ładnie się kłaniamy. Król wybiera dziecko, które będzie szukało korony, a sam razem z dziećmi ponownie ją chowa.

- **Zabawy i gry ruchowe na świeżym powietrzu.**

- **Karty pracy:**

- Jak są ustawione dzieci? Pokaż te same dzieci.



Dzień 4. Ulubione baśnie

- Zabawa „Król Lul”.

Z jednej strony sali stoi krzesło – tron dla króla. Siada na nim chętne dziecko. Po drugiej stronie sali, za linią ułożoną ze skakanek, stoją dzieci. Dzieci podchodzą do króla, witają go słowami: Dzień dobry ci, królu Lulu i kłaniają mu się. Król odpowiada: Dzień dobry ,dzieci.

Gdzieście byli i coście robiły? Dzieci odpowiadają, np. Byłyśmy w lesie i robiłyśmy to. Pokazują, jaką czynność wykonywały. (Ustalają to wcześniej tak, aby król nie słyszał). Król musi odgadnąć, że np. zbierały szyszki. Jeśli powie, że zbierały grzyby, dzieci odpowiadają: Nie, i dalej naśladują wykonywanie wcześniejszej czynności. Po odgadnięciu przez króla, o jaką czynność chodzi, dzieci uciekają, a król stara się któreś złapać. Wolno mu gonić grupę do linii wyznaczonej skakankami.

- **Sluchanie fragmentu baśni „Śnieżka”.**

Pewnego razu w środku zimy, gdy z nieba padały płatki śniegu jak pierze, królowa siedziała przy oknie o ramach z czarnego hebanu i szyła. Szyjąc tak patrzyła na śnieg aż ukuła się igłą w palec. Na śnieg poleciały trzy krople krwi. A ponieważ czerwień pięknie wyglądała na białym śniegu, pomyślała sobie: "Chciałabym mieć dziecko białe jak ten śnieg, czerwone jak krew i czarne jak drewno tych ram." Wkrótce urodziła córeczkę białą jak śnieg, o ustach czerwonych jak krew, o włosach jak hebanowe drewno. Dlatego nazwano ją śnieżką. Gdy dziecko urodziło się, królowa umarła.

Po roku król wziął sobie drugą żonę. Była to pani piękna, ale dumna i próżna. Nie potrafiłaby znieść piękniejszej od siebie. A miała ona cudowne lustro. Gdy stała przed nim by się obejrzeć, mówiła:

*"Lustreczko, powiedz przecie
Kto jest najpiękniejszy w świecie."*

A Lusterko odpowiadało:

Tyś królowo najpiękniejsza na świecie"

I była zadowolona, bo wiedziała, że lustro zawsze mówi prawdę.

Tymczasem Śnieżka rosła i stawała się coraz piękniejsza, a gdy miała już siedem lat, była piękna jak jasny dzień, piękniejsza niż sama królowa. Kiedy więc ta zapytała lustro:

*"Lustreczko, powiedz przecie
Kto jest najpiękniejszy w świecie."*

dostała odpowiedź:

*"Nikt piękniejszy w tej komnacie nie mieszka,
lecz tysiąc razy piękniejsza od ciebie jest Śnieżka"*

Mocno strapiło to królową, aż zrobiła się żółta i zielona z zawiści. Od tej pory gdy spotykała śnieżkę, wewnątrzności się w niej nicowały, tak wielka była jej nienawiść do tej dziewczki.

Pycha i zawiść rosły jak chwast w jej sercu coraz to wyżej i nie zaznała odtąd spokoju ni za dnia ni w nocy. Zawołała więc myśliwego i rzekła: "Wyprowadź do dziecko w las, bo nie chcę go widzieć oczy moje. Zabijesz ją tam, a na dowód przyniesiesz mi jej płuca i wątrobę."

Myśliwy był posłuszny tym słowom i wyprowadził ją do lasu, a gdy wyciągnął już nóż, by przebić śnieżki niewinne serce, dziewczynka zapłakała i rzekła: "Ach, drogi myśliwy, nie zabijaj mnie. Pójdę w dziki las i nigdy nie wrócę do domu." A ponieważ była tak piękna, myśliwy zlitował się nad nią i rzekł: "Biegnij, biedne dziecko! – Dzikie zwierzęta i tak cię wkrótce pożrą," pomyślał, lecz mimo to zrobiło mu się tak, jakby mu kamień z serca spadł, bo nie musiał jej zabijać.

Gdy z zarośli wyskoczył młody warchlak, przebił go swym nożem, wyciął płuca i wątrobę i jako dowód zaniósł królowej. Kucharz musiał gotować to w soli, a zła baba jadła tę strawę myśląc, że to płuca i wątroba śnieżki.

Biedne dziecko było w lesie zupełnie samo, bało się tak bardzo, że oglądało się za wszystkimi liśćmi na drzewach i nie wiedziało, co dalej począć. Zaczęło biec przez ostre kamienie i ciernie, a dzikie zwierzęta przebiegały mu drogę nic mu nie czyniąc. Dziewczynka biegła tak długo, jak tylko nogi chciały ją nieść, aż wieczór zaczął nadciągać. Wtedy zobaczyła domek i weszła do niego, aby odpocząć. W domku wszystko było małe, ale takie delikatne i czyste, że aż ciężko powiedzieć. Stał tam biało nakryty stolicek i siedem małych talerzy, każdy zaś talerzyk miał za sąsiada łyżeczkę, obok leżało siedem nożyków, widelczyków, i siedem

kubeczków. Pod ścianą stało siedem łóżeczek, jedno obok drugiego, a wszystkie przykryte śnieżno białym prześcieradłem. Śnieżka, ponieważ była głodna i bardzo chciało jej się pić, zjadła z każdego talerzyka troszeczkę warzyw i chleba, z każdego kubeczka wypila kropelkę wina, bo nie chciała jednemu zjeść wszystko. Potem chciała położyć się do łóżka, bo była bardzo zmęczona, ale żadne nie pasowało, jedno było za długie, inne za krótkie, siódme wreszcie było w sam raz, położyła się więc do niego, poleciała się Bożej opiece i zasnęła. Gdy zrobiło się całkiem ciemno, przyszli panowie tego domku. Było to siedmiu karzełków, którzy kopali rudę w górach. Zapalili siedem świec, a gdy w domku zrobiło się jasno, zobaczyli, że ktoś w nim był, bo nie wszystko było w takim porządku, w jakim zostawili dom. Pierwszy zaś powiedział: "Kto siedział na moim krzeselku?," drugi dodał: "Kto jadł z mojego talerzyka?," trzeci: "Kto wziął moją buleczkę?," czwarty "Kto zjadł moje warzywo?," piąty: "Kto używał mojego widelczyka?," szósty "Kto kroił moim nożykiem?," siódmy: "Kto pił z mojego kubeczka?" Potem pierwszy się rozejrzał, zobaczył na swoim łóżku małe wgłębienie i rzekł: "Kto był w moim łóżeczku?" Zaraz przybiegli inni i zawołali: "I w moim ktoś leżał," lecz siódmy, gdy spojrzał na swoje łóżko, zobaczył śpiącą śnieżkę. Zawołał wtedy resztę. Przybiegli i krzyczeli z zachwytem. Przynieśli swoje światełka i poświecili na śnieżkę. "O mój Boże, o mój Boże!," wołali, "ależ piękne jest to dziecię!" i bardzo się cieszyli, że jej nie zbudzili, lecz pozwolili spać jej dalej. Siódmy karzełek spał u swoich kompanów, po godzinie u każdego, aż minęła noc.

Gdy Śnieżka wstała rano, zobaczyła siedmiu karzełków, wystraszyła się bardzo. Byli jednak bardzo mili i zapytali: "Jak się nazywasz?" - "Nazywam się Śnieżka," odpowiedziała. "Jak trafiłaś do naszego domku?" - pytały dalej karzełki. Wtedy opowiedziała im, jak macocha chciała ją zabić, jak myśliwy darował jej życie, jak biegła cały dzień, aż wreszcie znalazła ten domek. Wtedy karzełki zapytały: "Jeśli zechcesz troszczyć się o nasz dom, gotować, słać łóżeczka, prać, szyć, dziergać i wszystko trzymać w czystości i porządku, możesz z nami zostać, a nie zbraknie ci niczego." - "Chcę," odpowiedziała Śnieżka. "Chcę z całego serca." i została z nimi. Dbala w domu o porządek. Karzełki rano wychodziły do pracy w górach by szukać rudy i złota, a gdy wieczorem wracały, jedzenie musiało już być gotowe. Dziewczynka cały dzień była sama. Dobre karzełki ostrzegały ją i mówiły: "Strzeż się macochy! Wkrótce się dowie, że tu jesteś. Nie wpuszczaj nikogo!"

Królowa myślała, że zjadła wątrobę i płuca śnieżki i była pewna, że znowu jest tą pierwszą i najpiękniejszą, aż pewnego dnia stanęła przed lustrem i rzekła:

"Lustreczko, powiedz przecie
Kto jest najpiękniejszy w świecie."
A Lustro odpowiedziało:

"Tu najpiękniejszą jest królowa,
lecz od niej piękniejsza jest panna owa.
co za górą z karzełkami mieszka
i zowie się Śnieżka"

- **Określanie cech bohaterów baśni.**

Nauczyciel pyta, np. Jaka była Śnieżka (Macocha)? Jakie były krasnoludki?

Śnieżka – dobra, miła...

Krasnoludki – pracowite, wesołe...

Macocha – zła, zazdrosna...

- Malowanie wybranego fragmentu baśni – praca plastyczna.
- Zabawy na świeżym powietrzu.
- Karty pracy:

- Obejrzyj obrazek, na którym jest regał z zabawkami. Powiedz, co nie powinno się znaleźć na półkach.



Dzień 5. Teatrzyk w przedszkolu

- **Zabawa „Z jakiej to jest baśni? „**

Nauczyciel przygotował cztery zestawy obrazków: po trzy obrazki charakterystyczne dla znanych dzieciom baśni:

- *Las, wilk, koszyk z jedzeniem.*
 - *Las, mały dom, siedem krasnoludków.*
 - *Kot, zamek, karetka.*
 - *Pierniki, miotła, las.*
- **Śpiewanie piosenki „Jedynie w bajkach”.**

- **Rozwiązywanie zagadek.**

W lesie zbieram kwiatki,

wilka się nie boję.

Zrobię kilka skoków

i przed domkiem babci stoję. (Czerwony Kapturek)

Jesteśmy różowe,

po cztery nóżki mamy.

I wspaniały domek

przez jedną z nas zbudowany. (Trzy świnki)

Jestem chłopcem z drewna,

wszyscy mnie tu znają

Gdy zaczynam kłamać,

na mój nos spoglądają. (Pinokio)

- **Śluchanie opowiadania S. Karaszewskiego „Bardzo ważna rola”.**

Starszaki coraz częściej myślały o szkole. Powoli wyrastały z przedszkola, tak jak się wyrasta z przyciasnych butów czy kusego ubranka. Wyobrażały sobie, jak będzie w nowym miejscu. – Jesteśmy już prawie uczniami – powiedziała Zosia. – Zanim pożegnamy przedszkole, może

warto pokazać młodszym kolegom, czego nauczyliśmy się tutaj. I starszaki w porozumieniu z panią postanowiły przygotować teatrzyk. Dzieci przez wiele dni uczyły się swoich ról. Recytowały wierszyki, śpiewały piosenki i tańczyły różne tańce. Po kilku próbach starszaki знаły swoje role na pamięć. Na scenie czuły się pewnie, jak prawdziwi aktorzy. Prawie wcale nie zapominały, co mają powiedzieć i rzadko się myliły. Pomagały paniom z przedszkola w przygotowaniu kolorowych dekoracji i kostiumów. – Będzie teatrzyk w przedszkolu – powiedziała Zosia przy kolacji. – Teatrzyk? – zainteresował się braciszek Zosi. Misiek był w najmłodszej grupie tego samego przedszkola. Był bardzo dumny ze swej starszej siostry. Ona wszystko wiedziała, wszystko umiała i pomagała Miśkowi we wszystkim. – Taki teatrzyk z kukielkami? – spytał Misiek. – Nie, bez kukielek. Sami będziemy grali. Same starszaki! – Ty, Zosiu, też? – O tak! Będę grała Bardzo Ważną Rolę! Nadszedł dzień uroczysty, niecierpliwie wyczekiwany w przedszkolu. W dużej sali przedszkolnej kurtyna zasłaniała scenę. Przed zasłoną stanęły rzędy krzesełek dla widzów. Wszystkie grupy przedszkolne z wyjątkiem starszaków zasiadły na widowni. Wszystkie starszaki zniknęły w szatni, która zmieniła się w teatralną garderobę. Starszaki przebierały się w kostiumy specjalnie przygotowane dla aktorów przedstawienia. Rozległ się gong i kurtyna odsłoniła scenę z kolorowymi dekoracjami. Rosła tam piękna, rozłożysta jabłonia. Za jabłonią było pole i łąka, a za łąką las. Między łąką a lasem płynęła rzeka. A w tej rzece pluskały się ryby. Między sceną a widownią stał duży zegar. Z tarczą podzieloną na cztery części i jedną wskazówką. Nie pokazywał godzin, ale pory roku. Każda pora roku była w innym kolorze. Zima – biała, wiosna – zielona, lato – złote, jesień – brązowa. Na scenę wbiegły starszaki i zaśpiewały piosenkę o porach roku. Bim! – zegar zadzwonił jeden raz. Wskazówka pokazała białe pole z napisem ZIMA. Rozległ się szum wiatru i sypnął śnieg. Na scenie zrobiło się białe. Gałązki jabłoni pokryły się szronem. Jabłonia trzęsła się z zimna i miała bardzo smutną minę. Po chwili, przykryta kołderką śniegu, zasnęła na stojąco. Na scenę wbiegły dzieci przebrane za leśne zwierzęta. Były tam sarenki, jelonki, zajączki i ptaki zimujące. Takie, co nie odleciały do ciepłych krajów. Bardzo smutne, zmarznięte i głodne zwierzęta drżały z zimna. Szukały pożywienia pod śniegiem.

Na scenę wbiegły dzieci w zimowych ubrankach i chłopiec przebrany za leśniczego. Dzieci sypały smakołyki dla ptaków do karmnika i wieszały słoninę na gałęziach jabłoni. Leśniczy wykladał siano, marchew i kapustę dla czworonożnych mieszkańców lasu. Głodne zwierzęta najadły się do syta i zatańczyły z radości. Misiek wpatruje się w scenę. Gdzie Zosia? Nigdzie jej nie ma. Jak to, przecież Zosia miała grać Bardzo Ważną Rolę! Bim-bam! – zegar zadzwonił dwa razy. Wskazówka pokazała zielone pole z napisem WIOSNA. Zaczął padać deszcz. Śnieg na polach roztopił się. Wyparował szron z gałęzi jabłoni. Zazieleniły się pola, łąki i drzewa w lesie. Jabłonia obudziła się i uśmiechnęła radośnie. Jej gałązki pokryły się białymi kwiatami i młodymi listkami. Wokół drzewa tańczyły dzieci przebrane za pszczoły i motyle. Z ciepłych krajów przyleciały jaskółki, żurawie i bociany. Misiek obserwuje scenę. Coraz bardziej się niepokoi. Gdzie Zosia? Nigdzie jej nie ma! Jak to? Przecież Zosia miała grać Bardzo Ważną Rolę! Bim-bam-bom! – zegar zadzwonił trzy razy. Wskazówka przesunęła się na złote pole z napisem LATO. Słońce świeciło coraz mocniej. Zieleń na polach i łąkach zastąpiły żółto-złote kolory dojrzewającego zboża i żółknących traw. Jabłonia miała bardzo zadowoloną minę. Pod przekwitającymi kwiatami pojawiły się zawiązki owoców. Szybko rosły jak nadmuchiwane baloniki. Zmieniały się w zielone jabłka. Po minie jabłoni widać było, że jest jej ciężko. Ciężar rosnących owoców przygina ręce – gałęzie jabłoni – do ziemi. Misiek

wypatruje Zosi na scenie. Zbiera mu się na płacz. Gdzie Zosia? Nigdzie jej nie ma! A przecież Zosia miała grać *Bardzo Ważną Rolę!* Bim-bam-bom-bum! – zegar zadzwonił cztery razy. Wskazówka pokazała pole brązowe z napisem JESIEŃ. Zachmurzyło się. Las przybrał jesienną szatę z liści żółtych, czerwonych i brązowych. Powiał jesienny wiatr. Dzieci przebrane za kolorowe liście zatańczyły na scenie. Wiatr strąca dojrzałe, czerwone owoce z jabłoni. Im więcej owoców ląduje na ziemi, tym większa ulga maluje się na twarzy drzewa. Gdy spada ostatnie jabłko, jabłonka unosi ręce – gałęzie – do góry i tańczy radośnie. Dookoła niej tańczą pszczoły, motyle, ptaki i leśne czworonogi. Na scenę wchodzi dzieci z koszykami i, śpiewając, zbierają jabłka.

Wieje w polu psotny wiatr i jabłonką trzęsie,

a z jabłoni jablek grad szur, szur przez gałęzie!

Starszaki z koszykami pełnymi jablek schodzą ze sceny.

Idą między widzów. Rozdają dzieciom dojrzałe, słodkie owoce.

Jabłko, co czerwienią łśni, do przedszkola niosę.

Jeśli zechcesz, oddam ci, weź, jabłuszko, proszę!

*Stojące na scenie drzewo jabłoni macha gałęziastą ręką do Miśka. – Zosia! – woła uradowany chłopiec i biegnie do siostry. Wbiega na scenę i rzuca się w objęcia dziewczynki. – Nie poznałem cię, bo się przemieniłaś w jabłonkę! A przecież cały czas patrzyłem na ciebie, Zosiu! Nie mogę uwierzyć, że to ty! A Zosia na to: – Mówiłam, Michałku, że gram w przedstawieniu *Bardzo Ważną Rolę!**

- **Rozmowa na temat opowiadania.**
 - Czym było przedstawienie?
 - Za jakie postacie były przebrane dzieci?
 - Czy Michał rozpoznał siostrę?
 - Za kogo była przebrana?
- **Zabawa ruchowa Raz, dwa, trzy, Baba-Jaga, patrzy!**
- **Zabawy i gry na świeżym powietrzu.**
- **Karty pracy:**

- Obejrzyj obrazki. Powiedz, gdzie znajduje się Lalus.

